

ustalone fakty składające się na aktywność przywódcy austriackiej NSDAP i SS stanowiły nader wymowną zapowiedź jego przyszłych zbrodni, popełnionych w okupowanej Polsce.

MIROSLAW CYGAŃSKI

MNIEJSZOŚĆ POLSKA POWIŚLA W PRZEDEDNIU II WOJNY ŚWIATOWEJ

Przyznanie Niemcom etnicznie polskich obszarów Warmii, Mazur i Powiśla w Traktacie Wersalskim, jak również rezultaty plebiscytu przeprowadzonego tam w lipcu 1920 r. zdeterminowały postawę narodową Polaków pozostałych na tych terenach. U wielu z nich poczucie bezsilności i osamotnienia wywołane porażką plebiscytową przerodziło się w gotowość solidarnego przeciwstawienia się niebezpieczeństwu wynarodowienia. Manifestowali oni swoją polskość przez cały okres dwudziestolecia międzywojennego, choć wymagało to często, zwłaszcza od momentu przejścia rządów w Niemczech przez narodowych socjalistów, nieustraszonej odwagi. Inni załamali się pod wpływem presji, nierzadko terroru stosowanego przez Niemców w czasie akcji plebiscytowej i z czasem — przeważnie w obliczu zagrożenia sytuacji materialnej zależnej od pracodawców niemieckich — ulegli germanizacji¹.

Dzieje polskiej ludności Prus Wschodnich, egzystującej w niezwykle trudnych politycznie i gospodarczo warunkach, zwłaszcza pod koniec lat trzydziestych, stały się przedmiotem stosunkowo licznych opracowań, m.in. takich autorów, jak W. Wrzesiński, E. Sukertowa-Biedrawina, T. Cieślak, K. Trzebiatowski, J. Boenigk, W. Gębik, T. Oracki². Jednakże literatura poświęcona wyłącznie Powiślu, podobnie jak i dokumentacja dotycząca sytuacji jego polskich mieszkańców po I wojnie światowej nie jest bogata³. Niniejsze opracowanie stanowi więc kolejny, drobny przyczynek do historii tego polskiego obszaru pozostającego od czasów pierwszego zaboru pruskiego do rozpadu Trzeciej Rzeszy w granicach Niemiec.

Powiśle (ziemia malborska), obejmujące powiaty malborski, sztumski, kwidziński i suski, reprezentowało najsilniejszy w Prusach Wschodnich ośrodek polskości, choć rozmieszczenie ludności nie było tam jednolite. Polacy zamie-

¹ W. Wrzesiński, *Zagadnienie Prus Wschodnich w polskiej myśli politycznej w latach 1920 - 1939*. „Komunikaty Mazursko-Warmińskie” nr 3/1970, s. 420; tenże, *Ruch polski na Warmii, Mazurach i Powiślu w latach 1920 - 1939*. Olsztyn 1973, ss. 12 - 13.

² Zob. M. Tarnowska, *Bibliografia martyrologii Warmii, Mazur i Powiśla w latach 1939 - 1945*. „Komunikaty Mazursko-Warmińskie” nr 2/1969, ss. 229 - 266. Charakterystykę literatury i źródeł, dotyczących dziejów polskiej ludności Warmii, Mazur i Powiśla, zawiera rozdział wstępny opracowania W. Wrzesińskiego, *Ruch polski...*, ss. 22 - 31.

³ Por. T. Cieślak, *Materiały o prześladowaniu przez hitlerowców ludności polskiej na terenie Warmii, Mazur i Powiśla*. „Komunikaty Mazursko-Warmińskie” nr 2/1957, s. 163; W. Wrzesiński, *Przyczynki do problemu wschodnio-pruskiego w czasie II wojny światowej*. „Komunikaty Mazursko-Warmińskie” nr 1/1965, s. 91.

szkiwali zwartą grupą niemal cały powiat sztumski i skrawek powiatu kwidzyńskiego, natomiast w pozostałych powiatach Powiśla stanowili tylko tu i ówdzie rozrzucone skupiska⁴. W obrębie powiatu sztumskiego i części powiatu kwidzyńskiego znajdowały się polskie majątki ziemskie Sierakowskich z Waplewa, Donimirskich z Małych Ramz i Czernina, Chełkowskich z Buchwałdu, Połczyńskich z Michorowa, Kowalskich z Górek i szereg polskich gospodarstw rolnych, m.in. Osińskich z Sztumskiego Pola, Gawrońskich i Łęgów z Podstolina, Lemkowskich z Pierzchowie, Czajów z Janowa, Piaseckich z Nowego Targu, Kopyczyńskich i Pacerów z Trzciana. Polskie gospodarstwa rolne chroniły ludność przed zależnością od niemieckich pracodawców, a w obliczu stale narastających represji ze strony władz Rzeszy odgradzały od niebezpieczeństwa zniemczenia. Toteż stopień świadomości narodowej wśród Polaków zamieszkujących Powiśle był wyższy w porównaniu z Warmią i Mazurami, skąd jeszcze przed głosowaniem plebiscytowym wyjechali wszyscy więksi polscy właściciele ziemscy. Ostoją prawidłowego rozwoju życia narodowego stały się tam instytucje oświatowe i kulturalne, którym patronowali początkowo głównie Sierakowscy i Donimirscy. Ich zasługą było założenie pierwszych szkół i przedszkoli polskich, rozwój stowarzyszeń oświatowych, kulturalnych i gospodarczych, podtrzymujących polskie tradycje narodowe i społeczne, zapobiegających przed nieuchronną w granicach Rzeszy germanizacją. Wpływ na zachowanie odrębności narodowej polskiej ludności zamieszkującej Powiśle, gdzie rozdział między nią a ludnością niemiecką zarysowywał się bardzo wyraźnie, wywierali także księża. Tam, gdzie duszpasterstwem zajmowali się polscy księża, grupy Polaków uświadomionych narodowo były szczególnie silne i zwarte⁵. Do historii przeszła m.in. postać ks. Wacława Osińskiego, zaangażowanego w polskim ruchu narodowym Powiśla, Warmii i Mazur, współzałożyciela i pierwszego prezesa Związku Polaków w Prusach Wschodnich.

⁴ W. Wrzesiński, *Ruch polski...*, s. 14. Według skorygowanych danych spisu z 1910 r., Powiśle zamieszkiwało 57 000 Polaków, mianowicie powiat sztumski — 16 674, powiat kwidzyński — 28 828, powiat malborski — 3 140, powiat suski — 8 300 (S. Potocki, *Z dziejów Związku Polaków w Niemczech i jego działalności na Powiślu*. Komunikaty Instytutu Bałtyckiego, zeszyt 7/1972, s. 57). Według ocen znawców przedmiotu, liczba ludności etnicznie polskiej na terenie Powiśla mogła wynosić u schyłku lat trzydziestych około 20 000 (W. Wrzesiński, *Ruch polski...*, s. 22).

⁵ W. Wrzesiński, *Ruch polski...*, ss. 14, 40; tenże, *Problemy świadomości narodowej ludności polskiej na Warmii, Mazurach i Powiślu w latach 1920-1939*. „Komunikaty Mazursko-Warmińskie” nr 4/1962, ss. 94 i 103; J. Boenigk, *Minęły wieki, a myśmy ostali*. Warszawa 1971, ss. 169-175, 192; T. Oracki, *Straty szkolnictwa i oświaty polskiej na Warmii, Mazurach i Powiślu w latach 1939-1946*. „Przegląd Historyczno-Oświatowy” nr 3/1961, ss. 357-370. J. Boenigk, nauczyciel z Podstolina, tak scharakteryzował środowisko polskie Powiśla: „Naprawdę, to Powiślanie rozbudzili we mnie czysty, wysokiej klasy patriotyzm. Tego nie dała mi ani szkoła średnia w kraju w latach 1921-1925, ani środowisko, w którym pracowałem w kraju przed moim przyjazdem na Powiśle. Nie zapomnę nigdy Trzciana, Podstolina, Starego Targu, Mikołajek, Waplewa i Sztumu” (J. Boenigk, *Minęły wieki...*, s. 169).

Znacznie słabszymi niż wsie ośrodkami kultywowania polskiej odrębności narodowej były miasta Powiśla, zwłaszcza Malbork i Kwidzyn. W rezultacie niepowodzenia akcji plebiscytowej wielu mieszkańców tych miast wyjechało do kraju, co pozbawiło je niemal całkowicie polskiej warstwy mieszczańskiej i nadało oblicze niemieckie. Wyjątkiem był Sztum, który zachował cechy polskiego miasta jeszcze w latach 1930 - 1934 ⁶.

W warunkach przygnębienia poplebiscytowego, po bardzo znacznym odpływie do kraju Polaków zagrożonych terrorem niemieckim, powstała w Prusach Wschodnich myśl stworzenia organizacji łączącej wszystkie ośrodki polskie w Niemczech. W listopadzie 1920 r. ukonstytuował się — po wstępnych przygotowaniach poczynionych przez Jana Baczewskiego i Stanisława Sierakowskiego — Związek Polaków w Prusach Wschodnich, jako organizacja ludności polskiej Powiśla, Warmii i Mazur, a w dwa lata potem powołano na zjeździe w Berlinie Związek Polaków w Niemczech. Związek ten, którego prezesurę powierzono S. Sierakowskiemu dzielił się na pięć oddziałów (dzielnic) obejmujących wszystkie skupiska polskie w Niemczech. Dzielnica IV objęła Powiśle, Warmię i Mazury, czyli obszar działalności Związku Polaków w Prusach Wschodnich, przy czym Powiśle stanowiło od 1926 r. samodzielny okręg w ramach tej dzielnicy, a jego prezesurę powierzono Kazimierzowi Dominirskiemu ⁷. Organizacja ta reprezentowała interesy i aspiracje mniejszości polskiej wobec władz niemieckich, a także wobec państwa polskiego. Dążyła m.in. do wyrobienia przeświadczenia, że posiadanie obywatelstwa Republiki Weimarskiej nie przeszkadza w zachowaniu i pielęgnowaniu narodowości polskiej.

Przyznawanie się mieszkańców Powiśla, Warmii i Mazur do polskości odpięrało m.in. argumentację rewizjonistów niemieckich, zmierzających do obalenia postanowień Traktatu Wersalskiego dotyczących granicy polsko-niemieckiej. Istnienie dużych skupisk polskich na tych ziemiach, zwłaszcza na ziemi malborskiej (podobnie jak na przeciwległym Pograniczu i Kaszubach), podważało sens stworzenia pomostu między Rzeszą a Prusami Wschodnimi ⁸.

Związek Polaków w Niemczech wystąpił w 1924 r. z inicjatywą utworzenia Związku Mniejszości Narodowych w Niemczech, organizacji (prezesurę

⁶ W. Wrzesiński, *Problemy świadomości...*, s. 99; tenże, *Ruch polski...*, s. 40; J. Boenigk, *Minęły wieki...*, ss. 163 i 169. Na błędy polityki polskiej w akcji plebiscytowej zwraca m.in. uwagę P. Stawecki, *Stanowisko Sejmu Ustawodawczego wobec plebiscytu na Warmii, Mazurach i Powiślu w roku 1920*. „Komunikaty Mazursko-Warmińskie” nr 4/1971, s. 465; zob. też J. Gilas, J. Symonides, *Plebiscyt na Powiślu oraz Warmii i Mazurach jako zagadnienie prawa międzynarodowego*. „Komunikaty Mazursko-Warmińskie” nr 4/1966, ss. 528 - 529.

⁷ Strukturę organizacyjną i zadania Związku Polaków w Niemczech omawia syntetycznie m.in. A. Targ, *Zarys działalności Związku Polaków w Niemczech*. „Przegląd Zachodni” nr 4/1962, ss. 227 - 263.

⁸ W. Wrzesiński, *Problemy świadomości...*, s. 161; tenże, *Związek Polaków w Niemczech i jego rola w dziejach narodu polskiego*. Śląski Kwartalnik Historyczny „Sobótka” nr 1/1973, s. 16; A. Targ, *op. cit.*, ss. 231 - 233.

powierzono również S. Sierakowskiemu) zrzeszającej — obok Polaków — Duńczyków, Fryzów, Litwinów, Serbołużyczan⁹.

W ramach działalności Związku Polaków w Niemczech zmierzającej do zagwarantowania ludności polskiej w Rzeszy pełnych praw mniejszości narodowych i obronę jej interesów ogólnych we wszystkich dziedzinach życia społecznego — zwłaszcza, że mniejszość polska z wyjątkiem obszaru Górnego Śląska nie była chroniona normami prawa międzynarodowego — powstało szereg innych organizacji, jak Związki Polskich Towarzystw Szkolnych, Spółdzielni Polskich, Zjednoczenia Zawodowe Polskie i inne¹⁰.

Szeroką działalność rozwinął Związek Polskich Towarzystw Szkolnych na Powiślu. Stan szkolnictwa polskiego był tam w pierwszych latach powojennych bardzo ubogi. Helena Sierakowska (żona Stanisława) zajęła się wówczas przy współpracy Anny Łubieńskiej i ks. Władysława Demskiego organizacją i finansowaniem pierwszych przedszkoli. Dzięki jej zabiegom otwarto pod koniec 1922 r. siedem przedszkoli, a w 12 szkołach niemieckich (w dziewięciu w powiecie sztumskim i w trzech w powiecie kwidzyńskim) nauczano języka polskiego. Po wieloletnich staraniach, zwłaszcza posła J. Baczewskiego, Niemcy ogłosili w 1928 r. „ordynację dotyczącą uregulowania szkolnictwa dla mniejszości polskiej”, uprawniającą do zakładania polskich szkół prywatnych. Pierwsze polskie szkoły na Powiślu powstały w Waplewie, Starym Targu, Nowym Targu, Podstolinie, Sadłukach, Mikołajkach, Dąbrówce, Nowej Wsi i Trzcianie¹¹.

Po długich, uciążliwych staraniach Związku Polskich Towarzystw Szkolnych władze niemieckie pozwoliły na utworzenie polskiego gimnazjum w Kwidzynie — zaledwie drugiej, obok gimnazjum bytomskiego, polskiej szkoły średniej w Niemczech. Właściwie dopiero zamknięcie dwóch gimnazjów niemieckich w Polsce (w Bydgoszczy i Grudziądzu) zmusiło prezydenta rejencji kwidzyńskiej Keudella do udzielenia proponowanemu przez Związek dyrektorowi Władysławowi Gębikowi koncesji na otwarcie gimnazjum. Dnia 10 listopada 1937 r. rozpoczęli tam naukę uczniowie pochodzący niemal ze wszystkich zamieszkałych przez Polaków terenów Rzeszy. W maju 1938 r. osiągnęli liczbę 160. Gimnazjum stało się w ciągu zaledwie dwóch lat egzystowania podporą polskości na całym obszarze Prus Wschodnich¹².

⁹ S. Potocki, *op. cit.*, s. 56; J. Boenigk, *Minęły wieki...*, s. 93. Już w 1923 r. odbyła się w Waplewie konferencja przedstawicieli mniejszości polskiej i duńskiej w sprawie współpracy podczas wyborów parlamentarnych (A. Targ, *op. cit.*, s. 256).

¹⁰ S. Potocki, *op. cit.*, s. 55; J. Boenigk, *Minęły wieki...*, s. 82.

¹¹ S. Potocki, *op. cit.*, s. 59; T. Oracki, *op. cit.*, ss. 353-354. Początki szkolnictwa polskiego na Powiślu opisuje jego współorganizator J. Boenigk, *Minęły wieki...*, ss. 109, 169-171, 197 i n.

¹² Dzieje gimnazjum polskiego w Kwidzynie przedstawił w kilku publikacjach jego dyrektor — W. Gębik: *Polskie Gimnazjum w Kwidzynie*, „Komunikaty Mazursko-Warmińskie” nr 1/1957, ss. 82-89; *Polskie Gimnazjum w Kwidzynie*, „Przegląd Zachodni” nr 4/1962, ss. 304-320; *Burzom dziejów nie dali się zgnieść*. Gdynia 1967. Zob. też W. Wrzesiński, *Ruch polski...*, ss. 287-288.

Nauczyciele nowo powstałych szkół, sprowadzeni z kraju, rozwinęli przy poparciu miejscowych kuratorów polskiego życia narodowego szeroką działalność oświatową, najsukuteczniejszą w walce z nieustannie wzmagającą się akcją germanizacyjną. Dzięki pomocy Polskiego Związku Zachodniego oraz Światowego Związku Polaków z Zagranicy do współpracy w zakresie rozwijania oświaty polskiej ludności Prus Wschodnich przystąpiło też szereg organizacji i instytucji w kraju. W 1935 r. rozpoczęły się z inicjatywy prof. Zygmunta Wojciechowskiego tzw. Powszechne Wykłady Uniwersytetu Poznańskiego w różnych miastach Prus Wschodnich, m.in. w Sztumie i Kwidzynie¹³. Na wykłady prowadzone nieoficjalnie (zawsze przy okazji uroczystości lub imprez kulturalnych) zjeżdżali ludzie z najodleglejszych wiosek i wysłuchiwali je z największym zainteresowaniem. Działo się to w okresie, kiedy w Polsce zaczęto politycznemu znaczeniu istnienia mniejszości polskiej w Niemczech poświęcać więcej troski i zainteresowania, a przyczyniła się do tego m.in. wydana w 1936 r. książka M. Wańkowicza pt. *Na tropach Smętka*, ukazująca trudną sytuację i skomplikowane życie Polaków w Prusach Wschodnich¹⁴.

Akcję oświatową i patriotyczną, zwłaszcza wśród młodzieży, wspomagał także Związek Harcerstwa Polskiego (ZHP), którego szeregi wzrastały na Powiślu z roku na rok, mimo wzmagających się represji niemieckich. W dniu 1 maja 1938 r. istniało tam sześć drużyn (w Podstolinie, Sadłukach, Mikołajkach, Trzcianie, Waplewie, Starym Targu), zrzeszających 111 harcerzy. Liczba ta podwoiła się już w następnym roku. Ośrodkiem żywotności harcerstwa na Powiślu było oczywiście Gimnazjum Polskie w Kwidzynie, którego uczniowie wstąpili gremialnie w szeregi ZHP, choć angażowali się bardzo czynnie i w innych organizacjach, m. in. w Związku Kwidzyniaków¹⁵.

Dużą rolę w utrzymywaniu zwartości narodowej mniejszości polskiej Powiśla odegrałyby zapewne instytucje gospodarcze. Niestety, było ich tam bardzo niewiele, a ich działalność często zakłócana nieporozumieniami wewnętrznymi. Główną przeszkodę w rozwoju istniejących związków gospodarczych stanowił brak dostatecznych funduszy i wykształconych fachowców. Z bie-

¹³ Prelegentami obok Z. Wojciechowskiego byli: R. Pollak, J. Kostrzewski, A. Skalkowski, T. Silnicki, L. Kamiński, M. Jedlicki, J. Staszewski, W. Głowacki, W. Grott, L. Koczy — z Uniwersytetu Poznańskiego oraz T. Lehr-Splawiński i W. Konopczyński — z Uniwersytetu Jagiellońskiego. Sekretariat wykładów prowadziła M. Staszewska z Poznania („Litera” nr 3/1964, ss. 2-3: *Pamiętny rok 1920 w relacji naocznych świadków*).

¹⁴ Najnowsze wydanie *Na tropach Smętka*, Warszawa 1959. O stanie wielkiego zagrożenia, w jakim znalazła się mniejszość polska w Niemczech, informował wówczas Z. Wojciechowski, *Myśli o polityce i ustroju narodowym*, seria druga, Poznań 1937, ss. 82-83; por. W. Wrzesiński, *Zagadnienie Prus Wschodnich...*, s. 421.

¹⁵ Szczegóły o działalności Związku Harcerstwa Polskiego zob. A. Gąsiorowski, *Harcerstwo polskie na Powiślu w latach 1920-1939*. „Komunikaty Mazursko-Warmińskie” nr 4/1972, ss. 607-631; J. Boenigk, *Minęły wieki...*, s. 358; W. Gębik, *Polskie Gimnazjum...*, „Komunikaty...”, s. 87; W. Wrzesiński, *Ruch polski...*, ss. 244, 246-248, 296.

giem lat pogarszała się więc sytuacja materialna wszystkich Polaków na Powiślu, a majątki i gospodarstwa rolne znalazły się w okresie powszechnego kryzysu gospodarczego w stanie wielkiego zagrożenia. Nie pomogła, niewystarczająca zresztą, pomoc finansowa ze strony rządu polskiego. W 1934 r. groziła nawet likwidacja Bankowi Ludowemu w Kwidzynie, jedynej polskiej instytucji w powiecie¹⁶.

Wobec niezwykle trudnej sytuacji materialnej większości polskich mieszkańców Powiśla, walka o zachowanie świadomości narodowej, trwająca nieprzerwanie przez cały okres rządów niemieckich na tym terenie, wymagała stale natężonego wysiłku. Niemcy bowiem nigdy nie rezygnowali z germanizowania mniejszości polskiej, a na terenie Prus Wschodnich, podobnie jak i w tzw. Marchii Wschodniej, wszczęli akcję dyskryminacyjną już na początku lat dwudziestych.

W okresie przygotowań do plebiscytu propagandyści niemieccy usiłowali dotrzeć nawet do rodzin polskich, aby przy pomocy pogrozek wymusić od nich opowiedzenie się po stronie Rzeszy. Terroryzowano zwłaszcza ludność miast. Tak np. Polaków, powracających z zebrania przedplebiscytowego w Malborku, napastowano, a nawet pobito. W następstwie terroru zaledwie 165 osób głosowało w tym mieście (pozbawionym już inteligencji polskiej, która wyemigrowała przed plebiscytem) za przynależnością do Polski. Terror — obok sfalszowania wyników głosowania — spowodował, że do Polski wróciło zaledwie pięć wsi Powiśla¹⁷. Rozgrywka plebiscytowa stała się potem zarzewiem niemal wszystkich akcji antypolskich na Powiślu i w pozostałych obszarach Prus Wschodnich, zamieszkałych przez mniejszość polską. Hasła odwetu towarzyszyły tym akcjom do wybuchu II wojny światowej. Bastionem działalności antypolskiej i ośrodkiem propagandy niemieckiej, znajdującej swój wyraz m.in. w kultywowaniu tradycji germanizatorskich Krzyżaków, stał się Malbork. Tam to odbywały się manifestacyjne zjazdy Niemców z całej Rzeszy, tam miały miejsce w 1931 r. główne uroczystości z okazji 700-lecia przybycia Krzyżaków na tę ziemię, uświetnione uczestnictwem Hindenburga i Treviranusa. Manifestacje i zjazdy Niemców odbywały się w Malborku także w następnych latach nader często¹⁸.

¹⁶ W. Wrzesiński, *Ruch polski...*, ss. 63, 126, 127, 192, 253.

¹⁷ W. Wrzesiński, *Ruch polski...*, ss. 36-45; K. Górski, *Dzieje Malborka*. Gdańsk 1973, ss. 236, 238, 239.

¹⁸ K. Fiedor, *Znaczenie plebiscytu na Warmii, Mazurach i Powiślu dla formowania nacjonalistycznego frontu antypolskiego w Niemczech*. „Komunikaty Mazursko-Warmińskie” nr 3/1970, s. 440; tenże, *Formy antypolskiej działalności w Prusach Wschodnich w latach 1918-1939*. „Komunikaty Mazursko-Warmińskie” nr 4/1967, s. 494; J. Boenigk, *Minęły wieki...*, s. 165. W Malborku powstał z czasem tzw. Legion Pomorski — zorganizowana jednostka dywersyjna, skupiająca w swych szeregach Niemców z pogranicza i Pomorza polskiego, przeznaczona do działań dywersyjnych na tym terenie. S. Osiński, *V kolumna na Pomorzu Gdańskim*. Warszawa 1965, s. 235; D. Steyer, *Eksterminacja ludności polskiej na Pomorzu Gdańskim w latach 1939-1945*. Gdynia 1967, s. 36.

W okresie Republiki Weimarskiej dyskryminacją objęto wszystkich Polaków zaangażowanych w podtrzymywanie żywotności narodowej polskiej ludności Powiśla. Prześladowano działaczy organizacyjnych, napastowano uczestników uroczystości i imprez kulturalnych, dokuczano dzieciom mówiącym po polsku, nierzadko zamykano szkoły. Wywierano nacisk gospodarczy na właścicieli majątków i gospodarstw, zwalniano polskich robotników zatrudnionych w niemieckich przedsiębiorstwach w odwet za posyłanie dzieci do szkół polskich czy przynależność do polskich związków¹⁹. W 1932 r. spowodowano wywłaszczenie największego polskiego działacza narodowego i społecznego na Powiślu, S. Sierakowskiego z Waplewa, wymówiono też w tym samym okresie (klęski nieurodzaju) pożyczki kredytowe innym właścicielom ziemskim, którzy brali udział w polskim ruchu narodowym Powiśla. Z czasem przeszedł w ręce niemieckie majątek Kowalskich z Górek²⁰.

Sytuacja pogorszyła się jeszcze po przewrocie hitlerowskim. Władze administracyjne otoczyły członków polskich towarzystw ścisłą obserwacją. Odmaływały Polakom nie tylko zakupu, ale i dzierżawy ziemi. Wzmogły się prześladowania rodzin dzieci uczęszczających do szkół polskich, zwłaszcza szykany ze strony pracodawców niemieckich, nastął ogólny bojkot członków Związku Polaków w Niemczech. W sposób bezwzględny rozprawiono się w pierwszych dniach marca 1933 r. z działaczami komunistycznymi, zmuszając uwięzieniem i pobiciem do wyrzeczenia się swojej ideologii. W kwietniu tegoż roku jeden z członków NSDAP orzekł na publicznym wiecu w Sztumie, że w interesie Niemców leży nie tyle zgermanizowanie, ile wyniszczenie Polaków. Częste napadły bojówek hitlerowskich i represje ekonomiczne spowodowały uchylanie się od działalności organizacyjnej, a nawet występowanie z szeregów Związku Polaków i innych organizacji polskich²¹.

Mała poprawa nastąpiła po zawarciu paktu o nieagresji między Polską a Rzeszą w styczniu 1934 r., chociaż właściwie walka z polskością przyjęła odtąd tylko inną formę i w żadnej mierze nie osłabła. Antypolską działalność dotychczasowych organizacji szowinistycznych przejął jeden, łączący administracyjnie wszystkie organizacje współpracujące z niemiecką polityką wschodnią, związek, mianowicie *Bund Deutscher Osten* (BDO). Silny ośrodek tego związku powstał w rejencji kwidzyńskiej, gdzie — mobilizując do tego miejscowych Niemców — przewodził akcjom dyskryminującym mniejszość polską i dążył do rozbicia jej zwartości. Rozpoczęły się odtąd liczne prelekcje członków BDO (wygłaszane także przez kierownika T. Oberländera), których myślą przewodnią były znane hasła narodowych socjalistów. W księgar-

¹⁹ W. Wrzesiński, *Problemy świadomości...*, s. 103; J. Boenigk, *Między wieki...*, ss. 199 - 205 i 215.

²⁰ W. Wrzesiński, *Ruch polski...*, ss. 193, 253.

²¹ Konsul RP w Kwidzynie pisał w raporcie z 20 IV 1933 r.: „Mniejszość polska, widząc coraz to większą samowolę szturmówek hitlerowskich, aby się nie narazić na aresztowanie i pobicie w lokalu hitlerowskim, rzuca w ogień legitymacje związkowe, unika coraz więcej lokali polskich oraz obcowania ze współrodakami...” W. Wrzesiński, *Problemy świadomości...*, s. 132; tenże, *Ruch polski...*, ss. 224 - 232.

niach Kwidzyna, Malborka, Suszu i Sztumu pojawiły się stosy publikacji antypolskich. BDO przejął także patronat nad tzw. *Grenzlandschule* (szkoła pogranicza) w Białej Górze pod Sztumem, gdzie kształcono przyszłych germanizatorów nie tylko Powiśla, ale i znajdującego się w granicach Polski Pomorza²².

Propaganda BDO i akcja dyskryminacyjna, prowadzona przez władze niemieckie m.in. za pośrednictwem nacisku ekonomicznego, spowodowały częściowe załamanie się mniejszości polskiej Powiśla. Pogorszeniu uległa sytuacja szkolnictwa polskiego. Brutalne napaści bojówek hitlerowskich w 1933 r. na młodzież i nauczycieli nie odniosły takiego skutku, co w latach następnych pozbawianie pracy, zapomóg socjalnych czy odmowa dzierżawy warsztatu pracy. Napaści bojówek hitlerowskich nie ustawały; w r. 1937 zginął z ich rąk Franciszek Lemkowski z Pierzchowie dlatego, że posyłał dzieci do polskiej szkoły. W rezultacie prześladowań liczba uczniów w polskich szkołach Powiśla zmalała z 215 w 1933 r. do 95 w 1939 r.²³ Hitlerowskie władze szkolne stale kontrolowały pracę wychowawczą szkół polskich, konfiskowały książki w bibliotekach. Rewizje i konfiskata książek (w niektórych bibliotekach przy okazji kontroli zabierano bezpowrotnie w celu „zbadania” 2/3 księgozbioru) spowodowały poważny spadek czytelnictwa polskiego²⁴.

Obiektem szczególnych represji stało się Gimnazjum Polskie w Kwidzynie, które w krótkim okresie istnienia wywarło duży wpływ na aktywność narodową polskiej ludności Powiśla. Napaści na wychowawców i uczniów, strzelanie do okien, podkładanie petard pod bramę szkoły, obleganie i obrzucanie budynku kamieniami przez podjudzane tłumy Niemców, stały się zjawiskiem codziennym od wiosny 1939 r. Agitatorzy z BDO nawoływali do bicia Polaków, zapewniając o bezkarności napastników wobec miejscowych władz bezpieczeństwa. Tłumy gromadzące się przed gimnazjum wznosiły prowokacyjne okrzyki,

²² K. Trzebiatowski, *Działalność oświatowo-kulturalna polskich instytucji i organizacji na Powiślu w latach 1933 - 1939 i ich rola w walce z hitleryzmem*. W: *Rocznik Gdański* t. XXVI/1967, ss. 166, 168; K. Fiedor, *Formy antypolskiej...*, ss. 515 - 516.

²³ J. Kocik, *Spółdzielczość polska w Niemczech w latach 1919 - 1939*. „Przegląd Zachodnio-Pomorski” nr 3/1972, s. 25; W. Wrzesiński, *Ruch polski...*, ss. 168, 263, 296, 297; S. Potocki, *op. cit.*, ss. 59, 61.

²⁴ W. Wrzesiński, *Ruch polski...*, s. 280; J. Wróblewski, *Rewizje polskich bibliotek na Warmii, Mazurach i Powiślu w okresie hitleryzmu*. „Komunikaty Mazursko-Warmińskie” nr 4/1970, s. 530. Autor artykułu przytacza szereg raportów konsulów RP w Kwidzynie i Olsztynie oraz kierowników (wśród nich nauczycieli) bibliotek o rewizjach dokonywanych we wszystkich bibliotekach Powiśla, Warmii i Mazur. Konsul RP w Olsztynie, J. Gieburowski, pisze w raporcie z dnia 16 IV 1934 r. skierowanym do poselstwa polskiego w Berlinie, że „... zdaniem Konsulatu, akcja policyjna nie ma żadnego uzasadnienia i jest raczej dowodem pewnego zdenerwowania z powodu żywej akcji oświatowej prowadzonej obecnie po wyjaśnieniu się sytuacji (po pakcie o nieagresji — przyp. aut.), przez organizacje polskie na Warmii. Wątpić jednak należy, czy rewizje te zdołają zastraszyć ludność tutejszą i powstrzymać ją od uczęszczania do świetlic i korzystania z biblioteczek, na co szczególnie władze niemieckie liczą” (tamże, s. 533).

grożąc przy tym wysadzeniem gmachu w powietrze²⁵. Niemcy demolowali wówczas też polskie szkoły na wsiach i atakowali tamtejszych nauczycieli i uczniów²⁶. W takich warunkach stały się oczywiście niemożliwe Powszechne Wykłady Uniwersytetu Poznańskiego (choć tajne, ale dobrze znane Niemcom), zwłaszcza, że kontrolerzy graniczni utrudniali wykładowcom już od dawna przejazdy, m.in. poprzez przykre rewizje²⁷.

Coraz trudniejsze stawało się organizowanie polskich imprez kulturalnych i sportowych. Grupy Niemców pod kierunkiem gestapowca Torglera z Malborka urządzały przemyślnie zasadzki i napaści na uczestników uroczystości i zabaw²⁸. Terenowe władze administracyjne przystąpiły do likwidacji i tak bardzo nielicznych instytucji gospodarczych, zwłaszcza związków spółdzielczych²⁹. Ograniczyły działalność Kościoła, sprowadzając ją tylko do spraw liturgicznych. We wrześniu 1938 r. zakazano wszystkim organizacjom katolickim sprawowania czynności nie związanych z kultem religijnym. Zakaz ten wykluczył pracę kulturalną i oświatowo-wychowawczą kontynuowaną w ramach uroczystości religijnych w okresie wzmożonych represji ze strony narodowych socjalistów³⁰.

Ostre prześladowania dotknęły oczywiście poszczególnych członków Związku Polaków w Niemczech. Pozbawiano ich pracy, wywłaszczano z gospodarstw, aresztowano pod ładą pozorem, wydalano z granic Prus Wschodnich. Wywłaszczono i wysiedlono m.in. Kazimierza Donimirskiego z Małych Ramz i Bolesława Osińskiego z Sztumskiego Pola. Kazimierz Donimirski otrzymał w dniu 30 kwietnia 1939 r. nakaz opuszczenia swego domu i majątku w ciągu trzech dni. 3 maja został razem z rodziną wywieziony z Małych Ramz (pozwolono im zabrać zaledwie kilka walizek odzieży), przy czym Niemcy dokonujący eksmisji oświadczyli, że wysiedlenie to jest odwetem za wydalenie z granic Polski Nordwina Körbera, niemieckiego właściciela majątku Nowe Jankowice w powiecie grudziądzkim, choć powszechnie wiadome było, że Körber uszedł stamtąd dobrowolnie³¹. Niektórzy Polacy z Powiśla, jak np. Gawronscy z Podstolina, sami opuścili w tym czasie swoją własność w obawie przed represjami³².

²⁵ W. Gębik, *Polskie Gimnazjum...*, „Komunikaty...”, ss. 88-89; tenże *Polskie Gimnazjum...*, „Przegląd Zachodni”, ss. 317-319; S. Osiński, *op. cit.*, s. 243.

²⁶ J. Boenigk, *Minęły wieki...*, s. 361.

²⁷ Z informacji M. Staszewskiej, udzielonej autorce.

²⁸ J. Boenigk, *Minęły wieki...*, s. 335.

²⁹ J. Kocik, *op. cit.*, s. 24; W. Wrzesiński, *Ruch polski...*, s. 298.

³⁰ W. Wrzesiński, *Problemy świadomości...*, s. 134; K. Trzebiatowski, *op. cit.*, s. 201. W roku 1938 zniszczono synagogę w Malborku, tym samym zlikwidowano gminę żydowską na Powiślu (K. Górski, *op. cit.*, s. 242).

³¹ Nowe Jankowice były tajnym ośrodkiem szkolenia dywersantów niemieckich, a N. Körber — po zdemaskowaniu jego szkodliwej, antypolskiej działalności — po prostu zbiegł w kwietniu 1939 r. do Gdańska. B. Bojarska, *Eksterminacja inteligencji polskiej na Pomorzu Gdańskim (wrzesień-grudzień 1939)*. Poznań 1972, ss. 25, 27, 36, 79.

³² Informacje o wysiedleniach uzyskane od Elżbiety Zakrzewskiej i Teresy Pie-

W okresie wzmożonej dyskryminacji, graniczącej z eksterminacją, tj. w ostatnich miesiącach przed wybuchem wojny, przyznanie się do swej narodowości wymagało ze strony Polaków wielu wyrzeczeń i odwagi. Konsul RP w Kwidzynie informował w przededniu spisu ludności, który odbył się w Niemczech 1 maja 1939 r., że „bohaterstwem będzie podanie w spisie narodowości polskiej”³³. Niemcy nieoficjalnie określili spis plebiscytem, grożąc wszystkim zamierzającym przyznać się do narodowości polskiej zamknięciem w obozach koncentracyjnych, czy wysiedleniem do Polski. W dniu spisu szczególnym terrorem objęto mieszkańców Powiśla. Po spisie, zwłaszcza po wysiedleniu Donimirskich, ludność polską ogarnęło uczucie wielkiego przygnębienia, co znalazło wyraz m.in. w niemal zupełnym odsunięciu się od działalności organizacyjnej³⁴.

Pod koniec sierpnia 1939 r. Niemcy z formacji SS i policji przystąpili do masowych aresztowań Polaków na Powiślu. 25 sierpnia 150-osobowa grupa SS-manów i policji (prawdopodobnie pomocniczej) otoczyła Gimnazjum Polskie w Kwidzynie, aresztowała wśród burzliwych okrzyków demonstrantów wszystkich (162) znajdujących się w gmachu nauczycieli, uczniów i pracowników administracyjnych. Równocześnie przeprowadzono aresztowania wśród nauczycieli pozostałych szkół polskich Powiśla oraz urzędników Konsulatu RP w Kwidzynie. Aresztowanych wepchnięto brutalnie do samochodów i wywieziono najpierw do zakładu dla psychicznie chorych w Tapiau, potem do obozów w Grünhof i Strohblieben koło Królewca, a stamtąd do obozów zagłady w Stutthof, Sachsenhausen-Oranienburg, Mauthausen-Gusen, Dachau³⁵.

Wybuch wojny położył ostateczny kres działalności narodowej mniejszości polskiej Powiśla w państwie niemieckim. W pierwszych dniach września 1939 r. rozwiązano wszelkie istniejące jeszcze związki i stowarzyszenia polskie, a ich członków, podobnie jak innych Polaków ocalałych w czasie masowych aresztowań, dokonanych w sierpniu, wtrącono do więzienia lub osadzono w obozach zagłady³⁶.

chockiej — córce Kazimierza Donimirskiego, zamieszkałych w Poznaniu. Odnaleziony po wojnie egzemplarz niemieckiego tłumaczenia reportażu M. Wańkowicza, *Na tropach Smętka*, przechowywany w sztumskiej placówce Gestapo, zawiera krytyczne adnotacje pod adresem wymienionych w książce Polaków zamieszkałych w Prusach Wschodnich, zwłaszcza K. Donimirskiego (egzemplarz w posiadaniu T. Piechockiej).

³³ W. Wrzesiński, *Problemy świadomości...*, s. 140.

³⁴ W. Wrzesiński, *Ruch polski...*, ss. 303-305.

³⁵ W. Gębik, *Polskie Gimnazjum...*, „Komunikaty...”, ss. 88-89; tenże, *Polskie Gimnazjum...*, „Przegląd Zachodni”, ss. 319; T. Oracki, *Straty szkolnictwa...*, s. 354; A. Gąsiorowski, *op. cit.*, s. 630; Archiwum Głównej Komisji Badania Zbrodni Hitlerowskich w Polsce (AGK), akta śledztwa Hildebrandta i Henzgo t. II, k. 342-344.

³⁶ T. Grygier, *Hitlerowska polityka narodowościowa w Prusach Wschodnich*. „Komunikaty Mazursko-Warmińskie” nr 2/1969, ss. 185-186; W. Wrzesiński, *Problemy świadomości...*, s. 141. Polscy mieszkańcy Powiśla i obszaru Wolnego Miasta Gdańska byli pierwszymi więźniami Stutthofu (W. Gajdus,

Akcję eksterminacji ludności polskiej Powiśla rozpoczętą już przed wybuchem wojny potwierdzają mało znane dokumenty niemieckie, mianowicie sprawozdania prezydenta rejencji kwidzyńskiej Keudella z sierpnia 1940 r. i grudnia 1941 r. o sytuacji narodowościowej (*Volkspolitische Lageberichte*) na podległym mu terenie. Oto ich fragmenty:

„Razem z państwem polskim rozpadła się organizacyjnie i prawnie mniejszość polska. W końcu sierpnia zlikwidowałem wszelkie związki, szkoły, przedszkola polskie, a Gimnazjum Polskie w Kwidzynie zostało w ostatnich dniach tego miesiąca policyjnie zamknięte. Nie mają miejsca absolutnie żadne zbiorowe enuncjacje ze strony mniejszości. Spotkania rodzinne, zaobserwowane w poszczególnych polskich wioskach, mogą być uznane za nieszkodliwe i wynikają ze wspólnej troski o dalszy los rodziny czy jej pojedynczych członków. Prawie cała mniejszość polska wykazuje największą chęć wtopienia się w naród niemiecki po wysiedleniu poza granicę względnie aresztowaniu jej przywódców i agitatorów (właścicieli wielkich majątków ziemskich, nauczycieli, urzędników). Mowę polską słyszy się jawnie już tylko tu i ówdzie. Akcje sabotażowe nie mają miejsca. Głównym celem każdego jest utrzymanie ojcowizny i uniknięcie wydalenia do Guberni. Wielu usiłuje osiągnąć to poprzez głośnie przyznawanie się do niemieckości i podkreślaną chęć składania datków. Ta pozorna gotowość rezygnacji z własnej narodowości nie powinna jednak mylić, gdyż mniejszość polska jest w rzeczywistości bardzo silnie przywiązana do swojej narodowości, a biorąc pod uwagę sprawę dziedziczności, mogłaby stanowić w warunkach oddzielonego osadnictwa w powiecie sztumskim, jeszcze poprzez (długie) generacje wyspę polską. Stosowana w poprzednich latach z wielu koniecznych względów polityka przeszczepiania młodej, niemieckiej krwi na teren powiatu sztumskiego, musi być dlatego doprowadzona obecnie do skutecznego końca. Młodzież ze szkół mniejszościowych została natychmiast po ich zamknięciu doprowadzona do niemieckich szkół powszechnych; starsi wychowankowie polskiego gimnazjum zostali razem ze swymi wychowawcami internowani przez Tajną Policję Państwową. Także dzieci z przedszkoli polskich znalazły w większości drogę do niemieckich przedszkoli. Ponieważ przedszkola te posiadały już i tak duże braki inwentarzowe, oddano im przy tej okazji do dyspozycji inwentarz polskich przedszkoli”³⁷ [...]

Nr 20998 opowiada. Kraków 1962, s. 106). W Starym Ratuszu w Malborku mieściło się specjalne więzienie śledcze, nadzorowane przez oddział gdańskiego Gestapo. W piwnicach torturowano więźniów (AGK, akta śledztwa Hildebrandta i Henzego t. II, k. 333 - 335; K. Szwentner, *Polacy z Piekła rodem*. Gdynia 1967, s. 192).

³⁷ „Mit dem polnischen Staat ist auch die polnische Minderheit organisatorisch und willensmässig zusammengebrochen. Das gesamte Schul- Kindergarten- und Vereinswesen ist seit Ende August 1939 von mir liquidiert worden, ebenso wurde das polnische Gymnasium in Marienwerder bereits in den letzten Augusttagen polizeilich geschlossen. Es kommt zu keinerlei Gemeinschaftsausserungen der Minderheit mehr; Familienzusammenkünfte, die in verschiedenen polnischen Dörfern beobachtet wurden, können als harmlos angesehen werden und entspringen der gemeinsamen Sorge um das weitere Schicksal der Familie oder einzelner Familienglieder. Fast alle Minderheitspolen tragen die grösste Bereitwilligkeit zur Schau, im deutschen Volke aufzugehen, nachdem die führenden Köpfe und Agitatoren (Grossgrundbesitzer, Lehrer und Funktionäre) von mir aus der Grenzzone verwiesen wurden oder verhaftet sind. Die polnische Sprache hört man nur noch vereinzelt in der Öffentlich-

„Konfiskata i oszacowanie polskiej posiadłości ziemskiej w staroniemieckim powiecie sztumskim czyni dalsze postępy, brak jednak jeszcze w poszczególnych przypadkach potrzebnego zezwolenia Głównego Urzędu Bezpieczeństwa Rzeszy. Majątek Waplewo o powierzchni około 5000 mórg ma przejąć powiernik von Mellenthien. Niezależny od majątku pałac Waplewo łącznie z parkiem jest przewidziany na okres wojny dla urządzenia szkoły służby rolnej pod patronatem kierownika z Rzeszy. Urzeczywistnienie tego projektu wprowadzi niemczyznę do tej najbardziej polskiej części powiatu sztumskiego. Pozostałe dobra rodzin Donimirskich i Janta-Półczyńskich (Małe Ramzy, Czernin, Cygusy, Michorowo, Montki) o łącznej powierzchni 7120 mórg zostały przekazane przez Gdańsko-Zachodniopruską Placówkę Osiedleńczą Wsi do dyspozycji wojska, które zajmowało się tam dotychczas urządzaniem 40 osiedli państwowych i partyjnych”³⁸.

Los polskich mieszkańców Powiśla w czasie II wojny światowej — to osobny rozdział ich dziejów. Wielu z nich padło ofiarą akcji eksterminacyjnej,

keit. Sabotagehandlungen kommen nicht vor. Das oberste Ziel eines jeden ist, seine Scholle zu erhalten und nicht ins Gouvernement abgeschoben zu werden. Viele suchen dies durch lautes Bekenntnis zum Deutschtum und betonte Spendefreudigkeit zu erreichen. Diese scheinbare Bereitwilligkeit, das angestammte Volkstum zu opfern, darf aber nicht darüber täuschen, dass die Minderheitspolen ihrem Volkstum tatsächlich noch sehr stark verhaftet sind, erbmässig gesehen könnten sie bei ihrer geschlossenen Siedlungsform im Kreise Stuhm noch Generationen hindurch eine polnische Insel bilden. Die in den vergangenen Jahren unter vielen notwendigen Rücksichten verfolgte Politik, frisches deutsches Blut in den Kreis Stuhm zu verpflanzen, muss darum nunmehr zum erfolgreichen Ende geführt werden. Die schulpflichtige Jugend aus den Minderheitsschulen wurde bei deren Schliessung alsbald den deutschen Volksschulen zugeführt; die älteren Zöglinge des polnischen Gymnasiums wurden mit ihren Erziehern von der Geheimen Staatspolizei interniert. Auch die Besucher der polnischen Kindergärten haben zum grossen Teil den Weg in die „Deutschtumskindergärten“ des Kreises gefunden. Da diese schon ohnedies an fühlbarem Mangel an Inventar litten, wurde ihnen das verfügbar gewordene polnische Inventar aus diesem Anlass zur Verfügung gestellt”. (Archiwum Instytutu Zachodniego, sygn. IZ Dok. I-172, Volkspolitischer Lagebericht Nr. 1, zusammengestellt im Reichsministerium des Innern Abt. VI. Berichtzeit: 1. Mai bis 31. Juli 1940, ss. 8-9).

³⁸ „Die Einziehung und Verwertung des polnischen Grundbesitzes im Altreichskreise Stuhm macht weitere Fortschritte, doch steht noch in verschiedenen Fällen die erforderliche Genehmigung des Reichssicherheitshauptamtes aus. Das ca 5000 Morgen grosse Gut Gross Waplititz soll von dem Treuhänder von Mellenthien erworben werden. Das davon unabhängige Schloss Gross Waplititz mit Park ist zunächst für die Kriegsdauer von der Reichsjugendführung zur Einrichtung einer Reichsführerschule des Landdienstes in Aussicht genommen. Bei Verwirklichung dieses Projektes wird deutsches Leben in diesen polnischsten Winkel des Kreises Stuhm einziehen. Die übrigen Güter der Familien Donimirski und Janta-Półczyński (Kl. Ramsen, Hohendorf, Ziegenfuss, Micherau und Montken, zusammen 7120 Morgen) sind über die Danzig-Westpreussische Landsiedlung der Wehrmacht zur Verfügung gestellt, die auf diesem Komplex bereits mit der Einrichtung von 40 Siedlerhöfen und entsprechenden Gebäuden des Staates und der Partei beschäftigt ist” (IZ Dok. I-589, Der Regierungspräsident I 4 Nr. 468/40, Marienwerder, den 13. Dezember 1941, Betrifft: Volkspolitischer Lagebericht, ss. 7-8, odpis).

o której wspomina prezydent rejencji kwidzyńskiej. Tu wymienimy tylko nazwiska tych, którzy w walce o zachowanie polskości Powiśla w okresie dwudziestolecia międzywojennego wyróżniali się głębokim zaangażowaniem i wskutek tego zginęli z rąk hitlerowskich lub zmarli w następstwie przeżyć wojennych:

Franciszek Barcz z Rożnowa, współorganizator Związku Polaków w Prusach Wschodnich, działacz Związku Polaków w Niemczech i innych organizacji polskich w Prusach Wschodnich, kilkakrotnie więziony przez władze niemieckie, wydany do Polski w 1938 r.

Maksymilian Bukowski z Kwidzyna, propagator książek i prasy polskiej.

Augustyn Czyżewski z Janowa, działacz plebiscytowy, członek towarzystw ludowych, inicjator budowy szkoły w Janowie.

Ks. Władysław Demski, proboszcz w Nowym Targu, działacz plebiscytowy, opiekun przedszkoli i szkół polskich.

Maria z Rzepnikowskich Donimirska z Małych Ramz, organizatorka i kierowniczka kół Towarzystwa św. Kingi, prezeska Towarzystwa Ziemiemek, organizatorka licznych imprez kulturalnych, opiekunka przedszkoli, bardzo popularna wśród ludności powiatu sztumskiego.

Kazimierz Donimirski z Małych Ramz, założyciel i pierwszy prezes Banku Ludowego w Sztumie, prezes Komitetu Plebiscytowego na Ziemię Malborską, jeden z założycieli i wiceprezes Związku Polaków w Niemczech, długoletni prezes zarządu Okręgu Ziemi Malborskiej Związku Polaków w Niemczech, organizator kółek rolniczych, opiekun szkół i przedszkoli, organizacji oświatowych i młodzieżowych. Wywłaszczony i wysiedlony razem z rodziną w maju 1939 r.

Witold Donimirski z Czernina, współzałożyciel Banku Ludowego w Sztumie, opiekun szkół i przedszkoli, organizacji społecznych, akcji kulturalnych i oświatowych. Wysiedlony i wywłaszczony w sierpniu 1939 r.

Maksymilian Golisz ze Sztumu, sekretarz Towarzystwa Szkolnego na Powiślu, działacz Związku Polaków w Niemczech, organizator życia oświatowego i kulturalnego. Wydany z Powiśla w 1932 r.

Franciszek Jujka, nauczyciel w Nowej Wsi i w Starym Targu, doskonały pedagog, publicysta prasy polskiej w Niemczech. W 1936 r. pozbawiony przez władze niemieckie prawa nauczania.

Witold Kleszczyński, nauczyciel w Trzcianie i Waplewie.

Józef Kochański, kierownik amatorskich zespołów teatralnych i chórów młodzieżowych na Powiślu.

Gertruda Kwiatkowska z Mikołajek, kierowniczka Towarzystwa Młodzieży w Sztumie.

Antoni Lewicki, przywódca lewicy ludowej, krzewiciel oświaty.

Jan Łęga z Podstolina, działacz Związku Polaków w Niemczech, prezes Towarzystwa Szkolnego na Powiślu, opiekun młodzieży.

Mieczysław Markowski, nauczyciel w Suszu, działacz plebiscytowy.

Franciszek Mausolf (senior), działacz plebiscytowy, polski inspektor szkolny w Kwidzynie i nauczyciel w Dubielu.

Ks. Jan Mazella, działacz narodowościowy, polski inspektor szkolny w powiecie suskim, opiekun szkół.

Leon Morawski ze Sztumu, działacz oświatowy.

Bolesław Osiński ze Sztumskiego Pola, działacz narodowościowy, ostatni prezes Zarządu Okręgu Ziemi Malborskiej Związku Polaków w Niemczech, jeden z inicjatorów założenia polskiej szkoły średniej w Kwidzynie, popularny opiekun szkół polskich na Powiślu. Wywłaszczony i wysiedlony w maju 1939 r.

Ks. Wacław Osiński, proboszcz w Butrynach, działacz narodowościowy Powiśla i Warmii, prezes i współzałożyciel Związku Polaków w Prusach Wschodnich, długoletni prezes Związku Polaków w Niemczech, organizator i opiekun polskich szkół na Warmii i Powiślu. Zmuszony przez władze niemieckie do przedwczesnego przejścia na emeryturę (1933 r.), potem bardziej jeszcze zaangażowany w polskim życiu narodowościowym Prus Wschodnich.

Antoni Pacer z Trzciana, działacz plebiscytowy, opiekun polskiej szkoły i ruchu kulturalno-oświatowego w Trzcianie.

Franciszek Piasecki z Nowego Targu, społecznik, współzałożyciel polskiej szkoły w Nowym Targu.

Antoni Sarnowski, nauczyciel w Starym Targu.

Helena z Lubomirskich Sierakowska z Waplewa, organizatorka i opiekunka szkół i przedszkoli, organizatorka towarzystw kobiecych, prezeska Polsko-Katolickiego Towarzystwa Szkolnego, krzewicielka polskości na Powiślu, bardzo popularna wśród ludności tego terenu.

Stanisław Sierakowski z Waplewa, oficjalny przedstawiciel ludności polskiej Powiśla wobec władz niemieckich i poza granicami Rzeszy, zaangażowany bez reszty w rozwoju życia polskiego na terenie Prus Wschodnich, poseł na sejm pruski, pierwszy konsul RP w Kwidzynie, delegat mniejszości polskiej przy Lidze Narodów w Genewie, prezes Związku Polaków w Niemczech, prezes Związku Mniejszości Narodowych w Niemczech, krzewiciel i opiekun polskiego szkolnictwa oraz organizacji kulturalnych i oświatowych na Powiślu i Warmii, bardzo popularny i poważany za swą wybitnie patriotyczną postawę przez całą społeczność polską Prus Wschodnich.

Ks. Bronisław Sochaczewski, wikariusz w Sztumie, Podstolinie, Kwidzynie, proboszcz w Krasnej Łące, krzewiciel oświaty, opiekun ludności polskiej.

Jan Wróblewski z Podstolina, organizator szkoły polskiej tamże.

Franciszek Wieczorek z Miran zaangażowany patriota, aresztowany w 1937 r. pod zarzutem zdrady stanu i skazany przez Trybunał Ludowy w Berlinie na 5 lat więzienia.

Nauczyciele i pracownicy administracyjni Gimnazjum Polskiego w Kwidzynie: Franciszek Gabriel, lekarz szkolny; Jan Nowakowski, nauczyciel; Nikodem Roskwitalski, nauczyciel i opiekun Spółdzielni Kwidzyniaków; Teofil Sadowski, organizator czytelnictwa i kursów języka polskiego, od 1937 r. kasztelan gimnazjum; Edmund Styp-Rekowski, kierownik administracyjny; ks. Stanisław Zuskę, prefekt³⁹.

Eksterminacja najbardziej wartościowych jednostek polskiego społeczeństwa Powiśla była prostą konsekwencją hitlerowskiej polityki narodowości-

wej stosowanej na tym obszarze. Wynika to jasno z cytowanych fragmentów sprawozdań *landrata* Keudella, potwierdzających dążenia władz Rzeszy do wykorzenienia polskości z Powiśla najpierw poprzez germanizację lub usuwanie Polaków jeszcze przed wybuchem wojny, potem poprzez masowe wysiedlania, aresztowania i zagładę w obozach koncentracyjnych, czy też — jak w przypadku S i H. Sierakówskich — zagładę w egzekucjach masowych, dokonywanych na terenie Pomorza Gdańskiego w czasie wojny.

BARBARA BOJARSKA

³⁹ T. Oracki, *Straty szkolnictwa...*, ss. 357-370; tenże, *Sylwetki polskich nauczycieli, organizatorów szkolnictwa na Warmii, Mazurach i Powiślu w latach 1920-1939*. „Komunikaty Mazursko-Warmińskie” nr 2/1961, ss. 253-273; W. Gębik, *Polskie Gimnazjum...*, „Komunikaty...”, s. 89; J. Boenigk, *Minęły wieki...*, ss. 170-171, 175, 188, 192, 197, 207-211; E. J. Pałyga, *Konsulaty polskie w Prusach Wschodnich (zagadnienia prawno-organizacyjne)*. „Komunikaty Mazursko-Warmińskie” nr 4/1973, s. 431. Działalność ks. W. Osińskiego została szerzej scharakteryzowana w „Słowie na Warmii i Mazurach” nr 17 z 22-23 IV 1972 r.: *Butryny liczą 560 lat*.